Przekonanie o tym, że obecny rząd nie kwapi się do przedstawiania głębokich projektów reform, staje się częścią potocznej wiedzy. Wynika to z agendy politycznej premiera myślącego o wyborach roku 2010 – szef rządu zdaje sobie sprawę z tego, że obywatele nie protestują przeciwko brakowi reform, lecz przeciwko ich skutkom, zwłaszcza gdy odbierane są im przywileje.

Tym bardziej należy docenić fakt, że Ministerstwo Pracy przedstawiło projekt ustawy o emeryturach pomostowych. Podstawa propozycji to ograniczenie listy zawodów których wykonywanie daje prawo do korzystania z wcześniejszych emerytur.

Leave this field empty if you're human:

Jest kilka powodów dla których rząd powinien wykazać determinację do wprowadzenia tej ustawy w życie. Przede wszystkim chodzi o osiągnięcie podstawowego deklarowanego celu polityki gospodarczej, czyli podtrzymanie stabilnej ścieżki wzrostu gospodarczego. Wcześniejsze emerytury stanowiące silny bodziec materialny wypychają setki tysięcy obywateli z rynku pracy, często w okresie kiedy ich siły życiowe mogą być jeszcze wykorzystane. W warunkach pojawiającego się w niektórych branżach niedoboru rąk do pracy należy zaktywizować osoby, które przestają pracować krótko po osiągnięciu 50 lat życia. Zwiększony wskaźnik zatrudnienia przekłada się na wpływy budżetu z podatków, oraz obniżone koszty wynikające z wypłat świadczeń. Te kwoty zostały już wielokrotnie policzone, są znane decydentom i opinii publicznej. Zielona Księga ministra Hausnera sprzed czterech lat i ostatni raport Forum Obywatelskiego Rozwoju to tylko wybrane źródła. Ponadto, przewaga moralna, nieodzowna w momentach proponowania niepopularnych rozwiązań znajduje się po stronie rządu. Partnerzy społeczni, czyli po prostu centrale związkowe, zdają sobie sprawę, z tego że obecne przywileje są po prostu niesprawiedliwe, zostały osiągnięte poprzez nacisk społeczny w całkowicie innej sytuacji rynku pracy. Ostatnim argumentem za jest poparcie znacznej części prasy, która będzie popierać projekt rządowy. Jest to argument nie do przecenienia w warunkach demokracji medialnej.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl.